

Widziane od środka

NARODOWY PROGRAM ZATRUDNIENIA



Podczas 41. posiedzenia Sejmu RP, które odbyło się 22 maja, miałem zaszczyt w imieniu wnioskodawców, posłów Prawa i Sprawiedliwości, przedstawić projekt ustawy o Narodowym Programie Zatrudnienia, którego strategicznym zadaniem jest utworzenie w ciągu dziesięciu lat co najmniej 1,2 miliona miejsc pracy, w tym zwłaszcza na terenie małych miast i gmin oraz gmin zdegradowanych ekonomicznie.

Projekt skierowany jest do ludzi młodych, do 35. roku życia. Czy jest dzisiaj sprawa ważniejsza dla milionów Polaków niż praca, a właściwie jej brak? Ogromne bezrobocie, jakie towarzyszy nam od wielu lat, jest największym zagrożeniem dla rozwoju i przyszłości Polski i Polaków. Musimy zabiegać o każde miejsce pracy bez względu na wiek, bo nie ma nic gorszego niż brak pracy i brak środków do życia. Z tego właśnie powodu pozwolę sobie przedstawić poniżej obszernie fragmenty mojego wystąpienia, dotyczącego Narodowego Programu Zatrudnienia.

Prawo i Sprawiedliwość przedstawia konkretny projekt ustawy o Narodowym Programie Zatrudnienia. Na początku jednak odniosę się do aktualnej sytuacji na rynku pracy, z jaką od lat mamy do czynienia w naszym kraju pod rządami PO-PSL: 2300 tys. bezrobotnych, 14-procentowe bezrobocie, utrzymujące się na bardzo wysokim poziomie przez kolejne lata, 2 miliony Polaków wyjechało za chlebem i nie chce wracać, a właściwie nie ma do czego wracać. Mimo wcześniejszych buńczucznych zapowiedzi premiera dotyczących zielonej wyspy oraz tego, że Polacy masowo będą wracać do kraju, tak się nie stało, bo rząd nie ma i nie miał konkretnych rozwiązań, a jedyną propozycją było obcięcie środków z Funduszu Pracy przewidzianych na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu.

Warto przypomnieć, że w 2010 roku z Funduszu Pracy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu przeznaczaliśmy 7 mld zł, w 2011 roku - połowę tej kwoty, 3200 mln zł, w 2012 roku - 3400 mln zł, później dolożono 500 mln zł. W tym roku jest trochę lepiej: 4600 mln zł, w sytuacji gdy są środki na koncie Funduszu Pracy - w 2012 roku na koncie było 7 mld zł - środki, na które składają się pracodawcy i które powinny być skierowane na tworzenie nowych miejsc pracy, pomoc dla bezrobotnych, a nie na kreatywną księgowość ministra finansów.

Właściwie można byłoby się zastanowić, po co jest ministerstwo pracy, skoro nie ma ono wpływu na to, jak wydawać środki z Funduszu Pracy, skoro minister pracy musi łaskawie prosić ministra finansów, aby mógł wykorzystywać te środki. Wszyscy pamiętamy, że tak było w poprzedniej kadencji, ale również i obecny minister pracy występuje do ministra finansów i ten łaskawie zgadza się na dodatkowe środki - środki, które absolutnie nie powinny być w dyspozycji ministra finansów.

Z arogancją tego rządu mamy do czynienia na co dzień, ale jest głupotą, że nie chce się korzystać z dobrych roz-

wiązań tylko dlatego, że proponuje je Prawo i Sprawiedliwość. Od ponad pół roku możecie korzystać z pakietu rozwiązań dotyczących tworzenia miejsc pracy, walki z bezrobociem. Gdy w październiku w hali Ursusa przedstawialiśmy program „Alternatywa - więcej pracy”, wielu niezależnych ekspertów mówiło: nareszcie jest konkret, są propozycje. A strona rządowa? Nawet nie zapoznając się z propozycjami, już go krytykowała, nie proponując nic w zamian.

Dlaczego my w tym projekcie proponujemy program dla osób do 35. roku życia? Odpowiedź jest prosta, ale i smutna: bo to wśród tej grupy osób bezrobocie jest największe. Jest ponad milion bezrobotnych do 35. roku życia, a w tym do 25. roku życia - niespełna pół miliona. Z ponad 2,3 miliona bezrobotnych ponad 1,1 miliona to bezrobotni powyżej dwunastu miesięcy. Jeżeli do tego doliczymy dwa miliony Polaków za granicami kraju, z czego większość to ludzie młodzi, to mamy do czynienia z największym dramatem naszych czasów. To dramat dla rodzin, dla systemu podatkowego, dla demografii. Dlatego nasz projekt mówi o utworzeniu 1,2 miliona miejsc pracy w ciągu dziesięciu lat, a warto tu przypomnieć, że potrafililiśmy w krótkim czasie za rządów premiera Jarosława Kaczyńskiego stworzyć 1,2 miliona miejsc pracy i w ciągu dwóch lat obniżyć bezrobocie o 6 procent, czyli z 17,6 procent w 2005 roku do 11,2 procent w 2007 roku i zmniejszyć liczbę bezrobotnych o prawie milion osób.

Drugim niesłychanie ważnym założeniem naszego projektu jest to, że pomoc ma być skierowana na tworzenie nowych miejsc pracy w małych miejscowościach oraz gminach, a także w gminach zdegradowanych ekonomicznie, czyli tam, gdzie jest największe bezrobocie i skąd młodzi ludzie, nie mając żadnych perspektyw u siebie, wyjeżdżają do dużych metropolii czy za granicę, aby tam szukać pracy. Jest polską racją stanu, że nie możemy dopuścić do tego, aby polskie małe miasteczka wyludniały się, a ci, którzy pozostaną, żyli w skrajnej biedzie /.../. Bezrobocie powyżej 30 procent występuje w wielu miejscowościach naszego kraju, a są również gminy, gdzie bezrobocie sięga poziomu 50 procent. To smutna i przerażająca statystyka. Znalezienie miejsca pracy w takich regionach graniczy z cudem. Średni czas poszukiwania pracy w naszym kraju to rok, a w regionach o wysokim bezrobociu całe pokolenia rodzin są bez pracy.

Dlatego nasza propozycja dotyczy takich regionów i oparta jest na trzech podstawowych filarach. Po pierwsze,

chodzi o wsparcie dla pracodawców tworzących miejsca pracy dla ludzi do 35. roku życia na terenach gmin i miasteczek, gdzie bezrobocie jest najwyższe. Rozwiązania dotyczą podatków i innych danin publicznych, pożyczek i kredytów udzielanych ze środków publicznych na tworzenie nowych miejsc pracy, dopłat bezpośrednich, ulg podatkowych. Drugim takim filarem jest wsparcie finansowe dla pracowników zatrudnionych na obszarze małego miasta lub wsi. Trzeci filar to bezpośrednia pomoc dla osób poszukujących pracy, pozostających w niepełnym zatrudnieniu, tak zwanej minipracę /.../.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt ustawy o Narodowym Programie Zatrudnienia zawiera kilkadziesiąt różnych propozycji wsparcia dla przedsiębiorców i pracowników oraz zmiany w kilkunastu ustawach /.../. Są też szczegółowe przepisy zmieniające, dotyczące ustaw podatkowych, kontroli skarbowej, zasad ustalenia składek na ubezpieczenia społeczne, ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, ustawy o finansach publicznych. Są przygotowane gotowe rozporządzenia do projektu ustawy.

Prawo i Sprawiedliwość przedstawia całościowy i przemyślany program odpowiadający na aktualne potrzeby ludzi młodych, którzy mają największy problem ze znalezieniem pracy, skierowany do tych regionów, gdzie jest najtrudniej. Nie możemy pozwolić na to, żeby młodzi ludzie dalej wyjeżdżali z naszego kraju, a polska wieś się wyludniała /.../. Apelujemy do rządzących, do Wysokiej Izby, aby skorzystali z naszych propozycji, bo to są dobre projekty dla Polski, dla Polaków.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu wnioskodawców, posłów Prawa i Sprawiedliwości, zwracam się do Wysokiej Izby o pozytywne rozpatrzenie naszego projektu ustawy o Narodowym Programie Zatrudnienia i skierowanie go do dalszych prac. Zakończę preambułą z naszego projektu: *Najważniejszym zadaniem stojącym przed gospodarką Rzeczypospolitej Polskiej w najbliższym dziesięcioleciu jest stworzenie dla kolejnych pokoleń obywateli naszego kraju wchodzących w życie zawodowe stabilnych miejsc pracy. Realizacji tego zadania musi być podporządkowana polityka gospodarcza oraz finansowa naszego kraju. Konsekwentna realizacja tego celu jest najważniejszą przesłanką wstrzymania emigracji zarobkowej oraz odwrócenia negatywnych tendencji demograficznych, gdyż praca jest najważniejszym czynnikiem stabilizacji społecznej i osobistej młodego pokolenia rozpoczynającego życie zawodowe. Nowe miejsca pracy muszą powstać zwłaszcza w małych miastach oraz na wsi, a także w gminach zdegradowanych ekonomicznie.*

Wierzę, że nasz projekt znajdzie uznanie Wysokiej Izby.

STANISŁAW SZWED

PS Niestety projekt Narodowego Programu Zatrudnienia został odrzucony przez posłów rządzącej koalicji PO - PSL już w pierwszym czytaniu. Zapowiedzi premiera, że z uwagą przeanalizuje każdy projekt mogący zmniejszyć bezrobocie, okazały się kolejnym kłamstwem.

Państwowa Inspekcja Pracy bije na alarm

NIEPRAWIDŁOWOŚCI W CO DRUGIEJ FIRMIE

Zatrudnianie na czarno, wzrost liczby umów zleceń i o dzieło zamiast etatu, coraz więcej skarg na pracodawców nieprzestrzegających czasu pracy i zalegających z wypłatą wynagrodzeń - to główne problemy, na które zwraca uwagę Państwowa Inspekcja Pracy, podsumowując kontrole z lat 2010-2012. Z raportu, przedstawionego pod koniec maja na posiedzeniu działającej przy Sejmie Rady Ochrony Pracy, wyłania się smutny obraz polskiego rynku pracy.

W ciągu trzech lat inspektorzy pracy przeprowadzili ponad 72 tysiące kontroli dotyczących legalności zatrudnienia. Nielegalne zatrudnienie ujawniono w ponad 18 proc. skontrolowanych podmiotów, a różnego rodzaju nieprawidłowości w sumie stwierdzono w co drugim kontrolowanym podmiocie (w 2012 roku - w 52 proc. podmiotów; w 2011 roku - w 50 proc., w 2010 roku - w 47 proc.). Inspekcja skrytykowała też skalę „nieprawidłowości w zakresie prowadzenia ewidencji czasu pracy, ponieważ przekłada się to na prawidłowość ustalania wynagrodzenia pra-

cownika i innych przysługujących mu świadczeń związanych z pracą”. W tej materii sytuacja nie zmieniła się od lat.

PIP ujawniła też, że przepisy często łamane są poprzez zawieranie umów cywilnoprawnych w warunkach, w których powinna zostać zawarta umowa o pracę. *Ponadto fakt powierzania pracy na podstawie umów cywilnoprawnych, w szczególności umów o dzieło, które nie wiążą się z obowiązkiem odprowadzania składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne, skutkuje zaniechaniem przez osoby świadczące pracę na tej podstawie dopełniania obowiąz-*

ku informowania powiatowych urzędów pracy o podjęciu pracy zarobkowej, dzięki czemu zachowują one prawo do opieki medycznej w ramach świadczeń NFZ - podsumowała Inspekcja.

Według inspektorów same działania kontrolne nie eliminują tego rodzaju patologii i potrzebne są rozwiązania systemowe. PIP postuluje m.in. wprowadzenie zmian prawnych dotyczących zawierania umów o pracę oraz dokonywania zgłoszeń do ubezpieczeń społecznych oraz taką zmianę przepisów, by inspekcja nie musiała uprzedzać pracodawcy o planowanej kontroli.

Na ograniczenie nielegalnego zatrudnienia mogłoby też wpłynąć wprowadzenie regulacji prawnych, w wyniku których pracodawcy i przedsiębiorcy rażąco naruszający prawo nie mogliby korzystać z pomocy publicznej (na przykład z funduszy unijnych, dotacji czy ulg podatkowych). Do takich podmiotów urzędy pracy nie powinny również kierować bezrobotnych do pracy bądź na praktyki lub staże - postuluje Państwowa Inspekcja Pracy. (sis)